

DODATEK

DLA CZŁONKÓW KRAKOWSKIEGO TOW. TECHNICZNEGO.

TREŚĆ: Posiedzenie Zarządu z dn. 11. sierpnia 1908 r. — Przedłużenie terminu konkursu na plan parcelacji gruntu, pod budowę tanich domów dla urzędników. — Ofiara na fundusz uczenia ś. p. Gustawa Steingrabera. —

POSIEDZENIA ZARZĄDU.

VII. Posiedzenie Zarządu, dn. 11. sierpnia 1908 r.
Przewodniczący wiceprezes inż. Karol Rolle, następnie prezes radca Ludwik Regiec.

Obecni panowie: Stanisław Bieliński, Władysław Kaczmarek, Stanisław Krawczyk, Leonard Nitsch, Tadeusz Ordyński, Eustachy Smałowski, Kazimierz Wyczyński.

Po zatwierdzeniu protokołu poprzedniego posiedzenia, omówiono sposób lepszego zabezpieczenia okien piwnicznych w domu Towarzystwa, jakoteż zezwolono, by Towarzystwo Zaliczkowe wzmocniło drzwi wchodowe ze sieni głównej do biur I-go piętra, pod warunkiem jednakże, iż Towarzystwo Zaliczkowe odnośnie roboty, wykona własnym kosztem, za wiedzą i ściśle według wskazówek autora domu Towarzystwa, prof. Sławomira Odrzywolskiego.

Omówiono poprawki projektowanego statutu, żądane przez c. k. Namiestnictwo.

Załatwiono kilka spraw administracyjnych.

Przyjęto do wiadomości, że pan E. A. Ziffer ofiarował Towarzystwu drugi tom swojego dzieła: »Die Lokalbahnen in Galizien und der Bukowina im Anschlusse an die k. k. priv. Lemberg — Czernowitz — Jassy — Eisenbahn«. Wien 1908.

Tak samo przyjęto do wiadomości: podziękowanie inż. Eplera za gratulację, prośbę pp.: Doskowskiego i Szczerskiego o poparcie ich przedsiębiorstwa, odezwę p. Bąkowskiego w sprawie robót kominiarskich, odezwę Komitetu obchodowego ku uczeniu Świętochowskiego, wreszcie oświadczenie inż. Rollega, jako prezesa Towarzystwa »O własnych siłach«, że Towarzystwo to, począwszy od 1. lipca 1908. roku wypłacać będzie Towarzystwu technicznemu bezzwrotną subwencję w kwocie 120 koron rocznie.

Załatwiono rachunek reszty należności firmy Sokolnicki i Wiśniewski za świeczniki i inne urządzenia elektro-techniczne w domu Towarzystwa, wreszcie po omówieniu spraw manipulacji kasowej, obrady zakończono.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU KONKURSU.

Z krakowskiego Towarzystwa budowy tanich domów dla urzędników otrzymaliśmy następujące oznajmienie: »Towarzystwo budowy tanich do-

mów przedłuża termin konkursu na parcelację gruntów przy kościele 5-go Salwatora do dnia 15 września r. b. (1908.). — Plany projektu mają być przesłane najdalej do 15. września b. r. do godziny 12-tej w południe pod adresem Zarządu Towarzystwa, ul. Starowiślna Nr. 16. I. p. w Krakowie«.

OFIARA NA RZECZ FUNDUSZU KU UCZCZENIU Ś. P. GUSTAWA STEINGRABERA.

Komitet fundacji imienia ś. p. Gustawa Steingrabera otrzymał od pana Edmunda Czarnowskiego, właściciela »Agentury handlowo-technicznej« przy ul. Garbarskiej p. l. 7. oświadczenie, iż od wszelkich materiałów i towarów, kupowanych w tejże agenturze, przez członków krakowskiego Towarzystwa technicznego, przeznacza, począwszy od 15. sierpnia 1908 r., cały zysk na korzyść funduszu ku uczeniu ś. p. Steingrabera.

Agentura ta, według informacji pana Czarnowskiego, dostarcza wszelkich materiałów budowlanych, technicznych, chemicznych i t. p., które w niej nabywając, członkowie Towarzystwa przyczynią się do powiększenia wspomnianego wyżej funduszu.

KRAKOWSKIE TOWARZ. TECHNICZNE.

Ul. Straszewskiego 28. II. p. — Dom własny.

Wyciąg ze statutu.

§ 1. Celem Towarzystwa jest: zjednoczenie sił umysłowych, pracujących w zawodzie technicznym i popieranie interesów zawodu technicznego dla przyniesienia pożytku Krajowi.

§ 4. Do Towarzystwa może przystąpić każdy nieposzlakowany, posiadający wykształcenie techniczne.

§ 6. Członkowie miejscowi są obowiązani do rocznej wkładki 24 kor., płatnej z góry w ratach rocznych, półrocznych lub kwartalnych. Roczna wkładka członków zamiejscowych wynosi 12 kor.

Członkowie Towarzystwa otrzymują do wyboru Architekta, lub Przegląd techniczny, wychodzący w Warszawie; ten ostatni za dopłatą 8 koron rocznie.

ARCHITEKT

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ARCHITEKTURZE, BUDOWNICTWU I PRZEMYSŁOWI ARTYSTYCZNEMU

ROK IX · WRZESIEŃ 1908 · ZESZYT 9.

ADRES REDAKCYI: UL. WOLSKA 1. 40.

W KRAKOWIE.

MEMORIAŁ

W SPRAWIE POTRZEB WYDZIAŁU BUDOWNICTWA LĄD. NA POLITECHNICIE WE LWOWIE.

Podczas, gdy na Zachodzie w ogniskach kultury wszechludzkiej kształcenie i nauka podążają coraz śmielszym krokiem i starają się w wyższych zakładach naukowych dać młodzieży jak najlepsze podstawy i wytyczne do ich późniejszego samodzielnego rozwoju, u nas na Politechnice lwowskiej na wydziale budownictwa lądowego stoimy wciąż na poziomie zamierzchłych lat, a braki i potrzeby, niejednokrotnie podnoszone na całym szeregu wieców, do tej pory nie zostały uwzględnione.

A więc z poczucia obowiązku, jako młodzież kształcąca, się chcąc dorzucić swoje spostrzeżenia i życzenia do naprawy obecnego stanu nauk naszych na wydziale budownictwa lądowego, zebrani na wiecu dnia 7-go lutego 1908, przesyłamy następujące rezolucje:

I. REZOLUCYA.

Odczuwając brak wykształcenia czysto artystycznego, czynnika tak ważnego w twórczości architektki, który na Politechnice, jako szkole zawodowej, nie

może być w dostaczej mierze uwzględniany, ponawiamy usilnie nasze żądania utworzenia przy Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie wydziału architektury, który to wydział przy obsadzie ludzi, znających się i miłujących naszą polską architekturę, byłby bodźcem do studyowania zabytków własnej architektury, a następnie do pracy samodzielnej w tym kierunku, uwzględniając przytem to, że Kraków, jako kolebka i skarbnica polskiego budownictwa, a następnie, jako środowisko sztuki polskiej, jest najlepszym do tej pracy rodzimym podłożem.

II. REZOLUCYA.

A) Zważywszy, że plan nauk na wydziale budownictwa lądowego jest niezupełny, a pewne nauki prowadzone są pobieżnie kosztem mniej ważnych, uważamy w pierwszej linii za konieczne:

1. Oddzielenie rysunków (I. i II.) i rysunków ornamentalnych (I. i II.) od katedry architektury średniowiecznej i staro-chrześcijańskiej i powierzenie ich od-

powiednio wykształconemu artyście, gdyż nauka ta stanowi jedną z głównych podwalin naszego wykształcenia, a jeden profesor, obarczony wielką ilością godzin, wszystkiemu poddać nie jest w stanie.

2. Ograniczenie wykładów fizyki ogólnej i technicznej na jedno półrocze z dostosowaniem do materiału ścisłych potrzeb naszego wydziału, a co zatem idzie, oddzielenie wykładów wspólnych ze słuchaczami wydziału chemii i maszyn; przytem powołujemy się na pierwszorzędną zakłady w Charlottenburgu, Karlsruhe, Aachen, Monachium, w których zamiast przedmiotów ogólno-kształcących są tylko przedmioty techniczne, dalej na zakłady techniczne w Austrii: Wiedniu, Gracu, gdzie wykłady z fizyki zredukowane są do jednego półrocza.

3. Ograniczenie wykładów mechaniki ogólnej i mechaniki technicznej na jeden rok z uwzględnieniem i dostosowaniem do potrzeb naszego wydziału, a zatem i oddzielenie ich od wykładów wspólnych ze słuchaczami inżynierii (przyczem wykłady z mechaniki technicznej powinny być niejako wstępem do statyki budowli); powołujemy się na zakłady techniczne w Charlottenburgu, gdzie przedmioty podobne nie są wykładane, lecz są uwzględniane (mechanika techniczna) przez jedno półrocze w wykładach przedwstępnych ze statyki budowli. Następne powołujemy się na zakłady techniczne niemieckie w Austrii, na których te przedmioty są wykładane każdy oddzielnie tylko przez jedno półrocze. Żądania te motywujemy tem, że celem wyższych zakładów technicznych jest głównie kształcenie sił fachowych, a nie tylko ogólnie wykształconych.

4. W miejsce zmniejszonych powyższych wykładów uważamy za konieczne rozszerzenie wykładów i ćwiczeń ze statyki budowli na dwa półrocza oddzielnie dla słuchaczy naszego wydziału i wprowadzenie jeszcze jednej posady asys-

tenta, gdyż przy obecnej ilości słuchaczy jeden profesor i jeden asystent wszystkiemu poddać nie mogą.

5. Utworzenie z nauki geologii (petrografii) przedmiotu wprowadzie obowiązkowego, ale nie zdawanego przy 1-szym rządowym egzaminie.

B) Odczuwając brak wykształcenia artystycznego fachowego, domagamy się:

1. Uzwyčajnienia katedry architektury średniowiecznej i powiększenia ilości godzin wykładowych i ćwiczeń z tego zakresu. Architektura średniowieczna nie posiada dotychczas zwyczajnej katedry. Wykładana jest obecnie w szczupłej stosunkowo ilości godzin przez profesora, który równocześnie prowadzi rysunki wolnoręczne i ornamentalne na wszystkich 4-rech latach i posiada do pomocy tylko jednego asystenta. W warunkach więc obecnych niemożliwym jest pomnożenie ilości godzin wykładowych i rysunków z zakresu tej nauki, dopóki nie zostanie utworzona osobna katedra, poświęcona temu działowi architektury.

2. Utworzenie zwyczajnej katedry historii architektury. Nauka ta, wykładana w bardzo małym zakresie (2 godziny tygodniowo przez dwa półrocza razem z estetyką, historią sztuki i t. p.), z powodu braku tych wykładów na naszym wydziale, nie może odpowiadać ważności swego zadania. Przy katedrze tej koniecznym byłoby utworzenie seminarjów, zbiorów i biblioteki podręcznej.

C) Poza tymi niezbędnymi potrzebami domagamy się uzupełnienia wydziału naszego przez wprowadzenie:

1. Katedry ceramiki.

2. Wykładów z historii sztuki.

3. Wykładów budownictwa drewnianego.

4. Wykładów i ćwiczeń z dekoracji wnętrza *).

*) 1, 2, 3 i 4 podane zostały tutaj w treszczeniu.

5. Wykładów z urządzeń technicznych, wchodzących w zakres budownictwa lądowego, w których to wykładach uwzględniane powinny być: wentylacja, oświetlenie, wodociągi, technologia drzewa, metali budowlanych i t. p., ich kosztorys w zamian za encyklopedyę chemii technicznej i maszyn, które wykładane zwykle ogólnie-kształcąco, nie dają nam zrozumienia i obznajomienia się z przedmiotami dotyczącymi nas później w praktyce.

*

W zeszycie styczniowym b. r. zamieściłszy artykuł o brakach w nauczaniu architektury na politechnice lwowskiej. Była tam wzmianka o żądaniach uczniów tej szkoły, ujętych w formę rezolucji wiecu odbytego w marcu 1905 r. A oto powyżej widzimy nowy dowód protestu ze strony uczniów, który potwierdza naszedzania obrazem gorzkiej prawdy.

Przychodzi więc na myśl: *Quo usque tandem...* słowa będą słowa gonić, a bunt i narzekanie z roku na rok młodszym w spadku przekazywane stawać się będzie szablonem bez dźwięku i bez echa w społeczeństwie? Czyż społeczeństwo nie rozumie, że kształcąc młodzież rozwija samo siebie? wszak znamy los

6. Wykładów z perspektywy i cieni, połączonych z ćwiczeniami.

Rezolucye powyższe, odczytane na dalszym ciągu wiecu w dniu 17 marca 1908 roku, przyjęto jednogłośnie.

Lwów, dnia 17 marca 1908.

PREZYDYUM WIECU:

Czesław Wolf
sekr. wiecu.

Tadeusz Nowakowski
przew. wiecu.

*

*

akademickich memoriałów: idą zazwyczaj do kosza i nikt nie troszczy się o nie.

Prasa zrobiła w szeregu artykułów to, co do niej należało. Z kolei przeto moralny obowiązek spada na tych ludzi, którzy przez swe stosunki i wpływy są w mocy usunąć szkodliwe braki nauczania.

Do sfer tych ludzi apelujemy gorąco i oby po raz ostatni, w sprawie utworzenia wydziału architektury przy Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Niech młodzież ze szkoły lwowskiej nie wchodzi dłużej w życie z poczuciem goryczy, że o niej przez gnuśność zapomniano.

W. K.

NAJNOWSZY LWÓW.

Znanem jest przepyszne położenie miasta Lwowa, — na stokach wyżyny, z ulicami wznoszącymi się łagodnie, o znacznej długości. Mnogość placów, kościołów, cerkwi urozmaica perspektywiczne widoki ulic, a długie linie domów przerywają tu i ówdzie monumentalne gmachy publiczne.

Arteria główna, jaką jest ulica Karola Ludwika, ze skwerem w pośrodku oraz posągami i budynkiem nowego teatru na zamknięciu, ma fizjonomię zupełnie europejską. Jeden tylko bok tej ulicy,

dziś zajęty przez rudere, mieszczącą biura Dyrekcyi Skarbu, czeka na odpowiednie zabudowanie, które ze względu na długość parceli, zaważy wybitnie na ogólnym wyglądzie ulicy Karola Ludwika.

Natomiast mało europejską cechę miasta zauważy odrazu każdy bezstronny. Te ohydne bruki, a jeszcze bardziej zaniedbanie tychże i brud. Jeśli jednak uzna się te dwie okoliczności za stałe i chroniczne w naszych miastach większych i mniejszych, to Lwów, jako sto-

lica polityczna, otrzyma prym i w tym względzie. Samo więc piękne, naturalne położenie i szeroki zakrój miasta zatracają się i gubi pod wrażeniem niechlujstwa i zaniedbania ulic.

Ruch budowlany rozszerza się na wszystkie strony miasta i jakkolwiek odbywa się nieco chaotycznie i nieporządknie, posiada jednak pewną cechę europejskiego rozmachu, nieznanego gdzie indziej u nas w Galicyi.

Na różnorodność ruchu budowlanego składa się wielce urozmaicony rodzaj domów od czynszowych do bogatszych architektonicznie, od budowli wyposażonych w kosztowny materiał konstrukcyjny, jak granit alpejski, do innych budowanych z zwykłej cegły, dalej rozmaite przeznaczenie budynków, ich położenie w ulicy, wreszcie wielce rozmaity stopień smaku budowniczych, poczucia stylu, dekoracyjności itd. Wszystko to nadaje nowoczesny charakter miastu, na którego rozwój patrzymy z większym lub mniej-

szem zadowoleniem, czasem z radością, czasem wręcz z niepokojem.

Miasto Lwów nowe zbudowano istotnie niedawno i szybko.

Gdy rzucimy okiem na plan Lwowa,

zobaczymy, że nowe domy i dzielnice powstają równocześnie we wszystkich kierunkach, bo we wszystkich był teren do zabudowania, a jest go jeszcze niemało. Buduje się najczęściej bez planu ogólnego, bez myśli szerszej, jak wszędzie u nas, poprzestając na wytyczeniu normalnej szerokości ulicy.

Z tym planem regulacji działa się rzecz typowa dla naszej historii. L'abbé Liesgang exjezuita-astronom, historyograf Jezuitów wiedeńskich, stojący wówczas we Lwowie na stanowisku odpowiadającym dziś dyrektoro-

wi budownictwa, otrzymuje w r. 1784 polecenie wypracowania planu upiększenia i regulacji miasta; ponieważ odpowiedni akt opatrzone klauzurą »o ile Panu czas pozwoli« sprawa utknęła odrazu: rzecz nie rozpoczęta wtenczas, do



Prof. Lewiński. Naróżnik ul. Pańskiej i A. Asnyka. Własność Dra S. we Lwowie.

dziś dnia nie została oczywiście załatwiona.

Tylko w rzadkich wypadkach widzieć można pewne odstępstwo od szablonu ulicy sprostowanej pod sznur.

Ulica zupełnie nowa, jak A. Asnyka, została urozmaicona małym ale bardzo harmonijnym skwerem, po lwowsku: »Rondo«, który pozwala na rozwinięcie się ulicy w głąb od linii głównej; gazon zieleni, zamiast bruku, daje ulicy samej

i gdzieindziej. Składają się one ze szczegółów architektonicznych mniej lub więcej szczęśliwie ze sobą połączonych.

Zasada, wymagająca, aby widok zewnętrzny fasady domu mówił coś o wnętrzu lub wyrażał charakter architektury, nie zawsze da się odnaleźć w budownictwie lwowskim. Za to znany system, że do planów domu budującego się, architekt ma dopiero dorobić front i to front piękny, jest stale stosowany. O-



Prof. Lewiński. t. zw. Rondo ul. A. Asnyka we Lwowie.

i domom stojącym obok pewien oddech, ulgę, rozrywając monotonię linii prostej.

Inna znów cecha uderza mile w dzielnicy »na Kastelówce« mianowicie: jedna strona niektórych ulic ma wille cofnięte w głąb, podczas gdy strona druga zabudowuje się ściśle do linii regulacyjnej. Ulica przez to, choć znacznej długości, nie staje się męczącą i nudną lecz przeciwnie, ożywioną dla oka i do przebycia przyjemną.

Zewnętrzna strona domów wykazuje w ogólności ten sam system fasad, co

oczywiście, że taki front »pięknym« nigdy nie będzie. Jest to zazwyczaj popis na zewnątrz kosztem wnętrza: przeładowanie ornamentacją, dysproporcja i konglomerat różnych różności obok siebie. Odlewy sztukatorskie najgorszego gatunku, najdziwaczniejszej formy i techniki kwitną tu i prosperują znakomicie. System ten ilustruje fotografia z dwóch domów w ten sposób utworzonych przy ul. Głębokiej i Leona Sapiehy. Ten sam system rozsiadł się szeroką ławą domów przy wjeździe do

miasta od strony kolei i w ten przykry sposób wita przybysza, że potrzeba prawdziwego wysiłku, aby, idąc dalej w środek miasta, otrząść się z tego pierwszego najsilniejszego wrażenia »secesyi« źle strawionej.

Wspominam o tem na wstępie, bo przy wjeździe witani tandetą artysty-

nątrz ozdoby i rzeźby bardzo dekoracyjne. Rzuty poziome domów studyowane i opracowane sumiennie, klatki schodowe jasne i wygodne, sienie wejściowe ozdobne i w proporcji do całości domów, pokoje i przedpokoje jasne. Gaz, elektryka, woda na wszystkich piętrach. Nie podobna tylko pogodzić



Sosnowski & Zachariewicz. Plan prywatnego gimnazjum im. A. Mickiewicza przy ul. Senatorskiej we Lwowie.

czną, resztkami stylu gipsowego z dzielnicy Hernals w Wiedniu, dalej spotykamy rzeczy lepsze i godniejsze, w których widoczna tendencja artystyczna z zastosowaniem nowszych sposobów techniki wewnętrznej i zewnętrznej, jak okładziny ze sztucznego kamienia świetnie wyrobionego z cementu i piasku, płyty majolikowe na zewnątrz i wew-

z systemem schodów służbowych, okrągłych żelaznych, do ganków od podwórza przyczepionych.

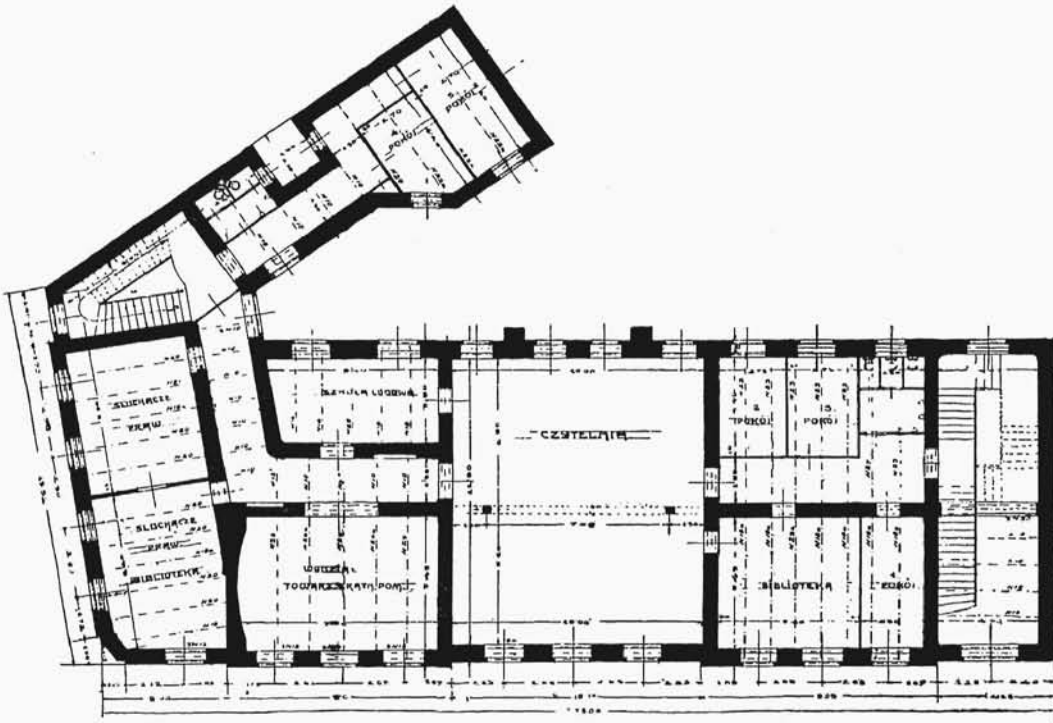
W odleglejszych ulicach mamy znów miłe niespodzianki jak np. domy czynszowe przy ul. Stryjskiej l. 10 i 12, bardzo dobrze zbudowane, na zewnątrz proste, skromne. Nie udając pałacu Pitti, pozostają domami czynszowemi w roku

1908 wystawionemi zupełnie celowo i szczerze i odbijają przyjemnie od brzydkich domów tuż obok stojących, przy ulicy Zielonej.

W tej produkcji najruchliwszym jest prof. Politechniki Lewiński. Wytrawny praktyk i przemysłowiec, pod kierunkiem którego kształci się, dojrzewa i pracuje nowe obecne pokolenie techników.

Można powiedzieć, że Lwów nie posiada młodszego architekta, któryby nie

ulicy szereg domów o większych mieszkaniach z loggiami, balkonami wychodzącymi na rodzaj skweru zielonego, o czym wspomniałem już wyżej. Młodzi architekci, pracując w tak wielkim atelier profesora, mają obszerne pole do studyów, a temperament i smak każdego z nich, nieskrępowany, ma pełne pole do popisu. Charakter każdego z tych domów odrębny, wystudyowany, niejednokrotnie wykazuje, że twórca szukał nowej formy środkami różnymi,



Sosnowski & Zachariewicz. Plan parteru Polskiego Domu akademickiego we Lwowie.

przeszedł przez biuro architektoniczne prof. Lewińskiego.

W wielu ulicach są całe pasma domów, które budował profesor. Podaję tu jedną z ostatnich, bo prawie całą ulicę A. Asnyka więc dom narożny, własność Dr. S., bardzo ciekawy jako wyraz pewnego modernizmu w sposobie pojęcia domu czynszowego: bez gzymsu głównego, poważny w liniach pewnych, z dobrze rozłożonymi otworami okiennymi. Dalej, w tej samej

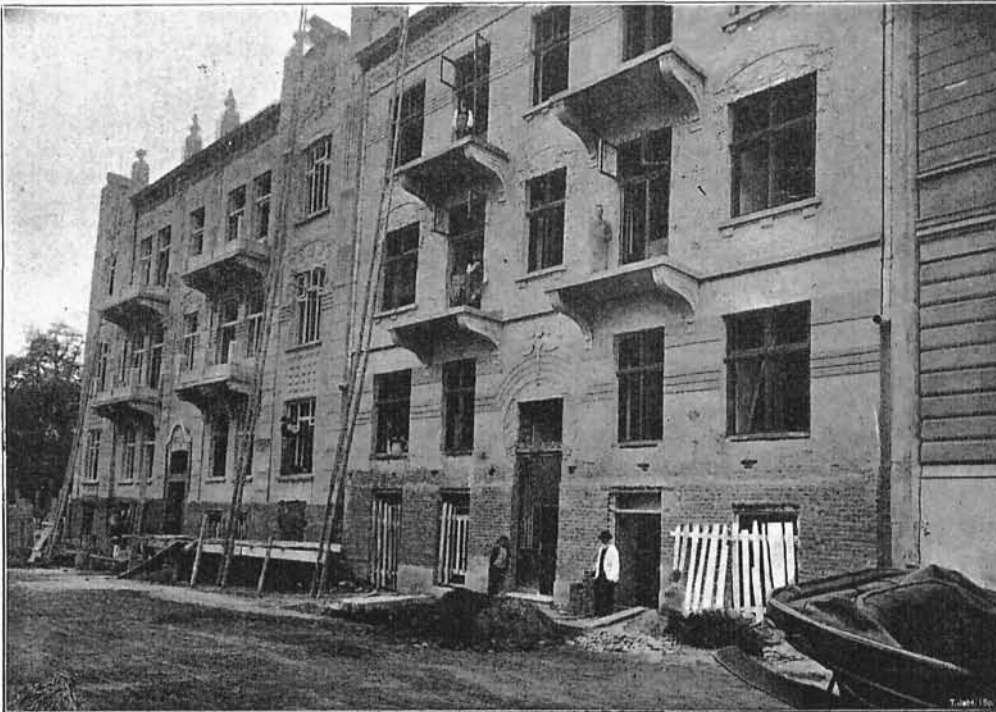
jak kafelki, żelazo kute, na zewnątrz złączenia itd. Tak obszernej produkcji biura, w którym gromadzi się zastęp młodych ludzi należałoby poświęcić daleko więcej miejsca, niż go posiadam. Zanotuję tu jeszcze domy przy ul. Domagaliczów i Krzyżowej.

Architekt Dr. Obmiński, niejednokrotnie współpracownik prof. Lewińskiego, rozmiłowany jest w konstrukcji i w okazywaniu i tłumaczeniu jej odpowiednią formą na zewnątrz. Budowle jego są

śmiało, bardzo świeżo pomyslane i mają cechę pewnej swojskości, wybitnie wyróżniającej je z szeregu innych domów. Nie podobna przy tej sposobności, nie wspomnieć o doniosłej pracy naukowej Dra Obmińskiego, która może mieć wielkie praktyczne znaczenie: dzięki uprzejmości autora oglądałem teki z nagromadzonym i rysunkowo gotowym materiałem do historii konstrukcyi drewnianej (najstarszej) u nas.

szerszej arenie zajmując się różnemi przedsiębiorstwami. Ostatni z nich, syn sławnego profesora architektury odziedziczył po ojcu ujmującą skromność, jako architekt. Obecnie kończą gmach Izby Handlowej i przemysłowej, Giełdy oraz instytutu dla popierania przemysłu w jednym kompleksie.

Mniejsze domy, jak przy ul. Zachariewicza (ojca) odznaczają się wybitną cechą nowoczesną. Domy przy ul. Ba-



Ul. Głęboka. System domów budowanych bez udziału architektury we Lwowie.

Wszystkie ciekawsze wypadki wiązania drzewa, od płotu w połoninach Czarnohory do najpiękniejszych okazów ocienionych sobotami cerkwi małoruskiej przerysował i konstrukcyjnie wytłómaczył autor. Zgromadzony materiał trzy ogromne teki, pełne najpiękniej wykonanych rysunków piórkim wraz z gotowym tekstem, nie powinny zbyt długo czekać na ogłoszenie drukiem.

Oryginalny zespół architektoniczny stanowią pp. Sosnowski i Zachariewicz. Obaj pełni energii, czynu, działają na

denich, pełne wstrzeźliwości we formach pięknych i bardzo harmonijnie zestawionych. Najnowsze ukończone budowle, to polski Dom Akademicki i obok stojące prywatne gimazyum tłómaczą się jasno i wykazują zręczne rozwiązanie rzutu. Szczególniej gimnazyum, gdzie na ograniczonej przestrzeni pomieszczono sale naukowe, aulę, zbiory etc. oraz obszerne mieszkanie dyrektora, z osobną klatką schodową i sienią.

Fasada polskiego Domu Akademickiego, skomponowana śmiało, w natu-

rze robi wrażenie bardzo poważne, przy całej trudności rozwiązania okien wszystkich pokoi pojedynczych, w ilości 60. Masami szczytów operowano tu wprawnie; lekka domieszka gotycyzmu w obramowaniu okien, chociaż obca, trzyma się jednak w charakterze dobrze i wskazuje, że rzecz została odczuta przez komponującego. Nie mogę nie wspomnieć o szczegółach ozdób wnętrza w sali zbiorowej jak np. świeczniki i kinkiety, kute w żelazie; noszą one pewną cechę opartą na swojskich motywach bardzo szczęśliwie. Malowanie natomiast ścian mniej dopisało, szczególnie wzory patronowe.

Powinienby nastąpić jeszcze długi szereg w opisie nowoczesnej architektury Lwowa, osób i budowli, których niepodobna objąć niniejszym szkicem. Zanotuję jeszcze przy ul. Badenich Nr. 8, dom budowany według planu architektki Łużeckiego przez p. Żychowicza.

Całkowite wrażenie wielkomiejskiego budowania w stylach różnorodnych posiada się we Lwowie w pełni, brak tylko nuty bardziej swojskiej, lokalnej, charakterystycznej dla Lwowa. Ruch w tym kierunku u nas wogóle idzie wolno, we Lwowie odczuwać się daje

zbyt słabo, sędzę jednak, że w niedługim czasie wybije się na plan pierwszy i zaważy więcej na całości wyglądu ulic. Jestto koniecznem, chociażby dla zrównoważenia tak obcego wpływu, który wnosi prof. Meireder z Wiednia, naprzykład w domu na narożniku ul. Karola Ludwika i Kopernika, albo przeniesione żywcem z Berlina kioski dla rozprzedaży dzienników, które największa polska firma anonsowa rozrzuciła po najwidoczniejszych miejscach miasta. Są one najpierw brzydkie swą formą dziwaczną, wreszcie wybitnie niemieckie. Tego firma polska w r. 1908 ani potrzebowała robić, ani była powinna. Faktem jest, że od architektki, który planował ruską Bursę akademicką wymagano użycia do dekoracyi form ludowych ruskich. To nacyonalizowanie sztuki z przyczyn sztuce obcych nie zawsze daje rezultaty pożądane. Nie mniej dążenie do osiągnięcia pewnej cechy lokalnej, mniej kosmopolitycznej będzie zawsze sympatycznem dla zwiedzającego, stanie się wzorem i podwaliną dla zastępów młodych adeptów sztuki budowniczej, uczniów jedynej dziś polskiej uczelni Politechniki lwowskiej.

FR. MACZYŃSKI.

KU OZDOBIE PLANTACYJ.

Znany rzeźbiarz p. A. Madeyski ogłosił w »Czasie« z d. 25/8 1908 pod powyższym tytułem fejeleton, w którym rzuca myśl systematycznego zdobienia alei plantacyj krakowskich hermami z biustami zasłużonych. Myśl ta znalazła widocznie żywe echo, gdyż na drugi dzień pojawiła się w kronice tegoż pisma notatka, w której zwraca się uwagę, aby biustów sławnych ludzi nie stawiać wcześniej jak w lat 10 po ich śmierci.

Uwaga ma na celu, rozwijając już pomysł p. Madeyskiego, niejako zabezpie-

czyć ową galeryę biustów od niespodzianek i zwoźniczych losów przemijającej sławy. Notatka akceptuje więc w zasadzie powyższy pomysł.

Wrażenie czytelnika, zastanawiającego się nad tym pomysłem, jest dwojakie tak samo, jak motywy projektodawcy. Z jednej strony uczuciowość, sentyment, chęć uczczenia dobrej sławy lub zasługi, z drugiej artystyczny wyraz i ostateczna forma powyższego pietyzmu.

Te dwie strony interesującego projektu niestety nie pokrywają się wzajem-

nie. Że nas na pomniki nie stać, a dobrych w ogóle posiadamy niewiele, o tem wiemy wszyscy, pomysł więc herm, piedestałów czworobocznych nie zbyt wysokich, ku dołowi zwężających się najczęściej, z biustem nasadzonym na nich, przyznać można, że dobry i do wykonania łatwiejszy od stawiania pomników.

Gdy chodzi o utrwalenie szacownych wizerunków przez stworzenie podobnej galeryi z biustów naszych sławnych to proponowany sposób ułatwia i rozwiązuje zadanie zupełnie.

Tak uczczono niektórych uczniów uniwersytetu padewskiego, później sławnych, tworząc na placu wśród zieleni koło o wielkim obwodzie, na którym ustawiono hermy. Z polaków znaleźli tam pomieszczenie królowie Jan III-ci i St. Poniatowski.

Pomysł p. Madeyskiego ułatwia znakomicie materyalną stronę zadania, bo dozwala małą kwotą osiągnięcie celu: wyrażenia czci, złożenia dowodu pamięci.

Ludziom chętnym, mecenasom sztuki, wreszcie instytucjom otwiera się szerokie pole działania i wdzięczny a łatwy sposób wyrażenia czci i wdzięczności potomnych dla ludzi zasłużonych.

Jednak przypatrzeć się godzi równocześnie i drugiej stronie pomysłu mianowicie sposobom i rodzajowi wykonania oraz artystycznemu wrażeniu całości.

Przedewszystkiem porównanie ogrodu na Monte-Pincio z plantacyami, jak to czyni p. Madeyski w swym feletonie nie uważam za słuszne, ogród na Pincio porównać można raczej z parkiem Dr. Jordana, jeżeli chodzi o wrażenie herm na tle zieleni. Oba są zamkniętą przestrzenią zieleni, a nie bulwarami z drzewami. Są to parki należące do jednostki czy osoby zbiorowej, — a nie plantacye, które dziś zamknięte 3 i 4-ro piętrowymi domami stanowią avenue, arterye komunikacyjną, deptak, czy sze-

roka ulicę, miłą bez bruku z pięknymi kwietnikami.

W parku, miejscu zacisznem — sposobnem do dumań nad przeszłością czy chwilą obecną, rzucić okiem na biust sławnego męża, jest rzeczą miłą. Tak samo oglądanie biustów na placu w okóło zamkniętym jak wspomniany powyżej w Padwie. Widzę również doskonale parę biustów, ale nie szereg w zamkniętym parku w pewnem odpowiedniem do nich miejscu i otoczeniu.

Założyciel parku Jordana odczuł to świetnie, ustawiając w głębi, w środku parku, w miejscu zacisznem, marmurowe hermy z biustami. I wrażenie jest dobre. Cel osiągnięty. (Nie mówiliśmy tu oczywiście o artystycznej wartości każdego biustu z osobna). Ustawiając zaś szereg biustów na ścieżkach plantacyi w miejscu tak mało nadającym się do skupienia uwagi i rozpamiętywaniu, nie osiągnęłoby się zupełnie celu o który idzie.

Wyobraźmy sobie po szeregu lat, liczbę 50-ciu albo 100 biustów białych czy innych na plantacyach, wśród zagęszczenia już dziś przestrzeni kioskami z wodą, ławkami, ogrodzeniami, w środku słupami lamp gazowych, a w niedalekiej przyszłości elektrycznych, dalej kosze na zmiotki i papiery dziś równej wysokości, jak przysze hermy, wszystko to wśród ścisku tej uczęszczanej promenady, jaką stają się plantacye, wśród tłumu, kurzu, wśród całego ruchu i zgiełku nieodłącznego od promenady... Biedne, skromny, hermy z biustami, na boku stojące, potrącane niemal nie zwracające uwagi niczyjej, ani widokiem tych głów poważnych, ani pouczającymi napisami nie staną się w żadnym razie podręcznikiem historyczno-kulturalnym, jak to chce autor projektu.

Trudną i zbyt sztuczną wydaje się też próba podziału plantacyi stosownie do uczczonych. Od zamku koło tyłu

domów ulicy Kanoniczej i Domu karnego, obok pustych murów, mają się ciągnąć szeregi herm z biustami? Może koło poważnego Uniwersytetu czuć się będą dobrze uczeni i ich miejsce odpowiednio dobrane, ale artyści przesuną się już siłą rzeczy i temperamentu zapewne w stronę wesołego Drobnerionu, lub w przyszłości innego kiosku lekkiej muzyki promenadowej.

W końcu w stronie jeziora ze stojącą wodą, staną statyści i mężowie politycy oddani i ci ozdobę miejsca tego stanowić mają?...

Forma piedestału, hermy, jednakowa i w większej ilości użyta staje się nudną, wyklucza osiągnięcie wrażenia artystycznego.

Przypominam tylko podobne szeregi herm z biustami Cezarów w muzeum Watykanu. Wszyscy pamiętamy wyraz i giest opowiadającego swe wrażenia

z oglądania Sieges Allee w Berlinie. Mimowoli toż samo otrzymamy na Plantacyach, po pewnym dłuższym czasie, jako efekt ostateczny.

Bezpretensjonalne, skromne i tem właśnie piękne, a wybornie utrzymane plantacye są i zostaną arterya, promenadą bardzo wygodną, urozmaiconą zielenią czy kwiatami, więc środkami naturalnymi, które przypominają nam wszystko: i ogród i trawniki, pole szerokie i angielski gazon i w tem tkwi niesłychanie przyjemna właściwa im cecha, Utrata tej cechy przez ustawianie długiego szeregu herm nastąpi niechybnie a w zamian otrzymamy nudną aleję biustami wytyczoną.

Pomysł p. Madeyskiego z kąd inąd szlachetny i nęcący, nie otrzymał jeszcze właściwego wyrazu artystycznego i dla tego nie możliwy jest do przyjęcia.

KRONIKA.

† JÓZEF OLBRICH, jeden z najgłośniejszych architektów współczesnych niemieckich, zmarł w 40-tym roku życia w Darmstademie. Obok Ottona Wagnera uchodził Olbrich za jednego z twórców i założycieli współczesnego »modernistycznego« stylu architektonicznego, który rozchodził się z Wiednia. Urodzony w r. 1867 w Opawie, studia początkowe pobierał w Akademii wiedeńskiej pod kierunkiem Hasenauera. Dziełem jego był gmach wiedeńskiej »Secessyi« (1898 r.), w którym młody jeszcze architekt próbował po raz pierwszy zastosować zasady współczesnej dekoracji wewnętrznej do gmachu wystawowego. Olbrich w Wiedniu i okolicach budował wiele will, pałaców i domów prywatnych. W r. 1901 powołany przez wielkiego księcia heskiego do Darmstadtu, stanął na czele tamtejszej kolonii artystycznej. Oprócz prac ściśle architektonicznych, był autorem wielu pomysłów i projektów z zakresu sztuki stosowanej. Ostatnimi wybitniejszymi jego dziełami były: gmach wystawy w Kolonii,

i wielki magazyn sklepowy firmy Tietza w Düsseldorfie oraz wspaniały pałac Sztuk pięknych na obecnej wystawie krajowej w Darmstademie.

TOWARZYSTWO BUDOWY tanich domów przedłuża termin konkursu na parcelację gruntów przy kościele św. Salwatora do dnia 15 września b. r. — Plany projektu mają być przesłane najdalej do 15 września b. r. do godziny 12-tej w południe pod adresem Zarządu Towarzystwa. Kraków, ulica Starowiślna Nr. 16 I p. — Równocześnie zawiadamia się, iż biuro Towarzystwa znajdować się będzie od dnia 24 bm. przy ul. Starowiślniej Nr. 16 I p. — Godziny urzędowe są w poniedziałki i czwartki od 5½—6½ wieczór.

NA POSIEDZENIU Koła Architektów z dn. 6 lipca w Warszawie wybrano sędziów fachowych Konkursu na projekt gmachu dla Tow. kredytowego miasta Warszawy który ma być ogłoszony w jesieni b. r. — Wybrani zostali:

J. Dziekoński, K. Loewe, B. Rogoyski i T. Stryjeński. Sąd konkursowy będzie naprzód rozpatrywał i zatwierdzał program nim konkurs się ogłosi.

KOMITET WYSTAWY PRZEMYSŁU i rolnictwa gub. piotr. w Częstochowie r. 1909, zainicjował sprawę konkursu na »Zagrodę wiejską«. Zaproszeni do sądu konkursowego architekci, mając na względzie wyjątkową doniosłość tej sprawy i pragnąc, aby konkurs ten wydał istotnie dobre rezultaty, zwracają się do wszystkich artystów polskich z prośbą, ażeby, zważywszy na cel tego konkursu, raczyli pracami swemi wzbogacić konkurs.

Cel ten wyjaśnia dosadnie odezwa komitetu Wystawy, która brzmi jak następuje:

»Zabudowania i urządzenia współczesnych zagrod włościańskich przeczą częstokroć najelementarniejszym wymaganiom higieny; zarazem w budownictwie ludu polskiego można zauważyć stopniowe zanikanie właściwych mu znamion, a natomiast stosowanie budowli o charakterze kosmopolitycznym i mało estetycznym. Taki stan rzeczy, rozwijając się nadal, może spowodować duże straty dla naszego dobroku narodowego: podniesienie i wykształcenie budowli włościańskich staje się palącą potrzebą doby obecnej. Uwzględniając powyższe — powstała myśl, aby przy Wystawie przemysłu i rolnictwa gub. piotr. w Częstochowie r. 1909 wybudować na stałe u podnóża klasztoru Jasnogórskiego wzór całkowitej zagrody wiejskiej (dom mieszkalny, stodoły z wozownią, stajnię z chlewami etc.), z kompletnem urządzeniem wewnętrznem zabudowań wraz z muzeum rolniczem i etnograficznem w zakresie odpowiednim. — Za pomocą rozpisania konkursu architektonicznego spodziewane jest otrzymanie zabudowań zagrody w stylu swojskim i w zupełności przystosowanej do potrzeb włościanina. Omawiana »Zagroda wiejska« znajdzie dokładny swój opis w broszurze, którą proponuje się bezpłatnie rozdawać każdemu zwiedzającemu włościaninowi. — Częstochowa odwiedzana rok rocznie przez pół miliona włościan, przybywających ze wszystkich stron ziemi

polskiej, odpowiada najlepiej jako miejsce dla wybudowania wzoru »Zagrody wiejskiej«.

Mamy nadzieję, że artyści nasi zainteresują się szczerze tak doniosłą dla kraju naszego sprawą i zechcą poświęcić czas letni na zrobienie poważnych studyów, tak niezbędnych dla dobrego rozwiązania tego konkursu.

W tym celu termin ogłoszenia konkursu naznacza się na październik roku bieżącego.

PRZEGLĄD STOLARSKI. Zapoczątkowane wydawnictwo, jedno z pierwszych u nas w dziedzinie fachowego piśmiennictwa, powitać należy z całym uznaniem. Nr. 1 »Przeglądu« przedstawia się dobrze, a w ramach skreślonego programu od Redakcyi, wyjaśniającego cel, kierunek i tendencje, pismo rozwinięte w przyszłości. oddać winno duże usługi naszym cieślom, stolarzom, tokarzom i wszystkim rzemieślnikom pokrewnych działów.

Dobór i treść artykułów Nr. 1 są interesujące, a informacje dotyczące kursów majsterskich są cenne dla interesowanych. Chcielibyśmy tylko w wyborze rysunków widzieć rękę wprawniejszą. Według programu stanowić one mają w sumie rodzaj albumu czy zbiorku. Zbiorek taki podręczny powinien zawierać rzeczy istotnie wartościowe tak pod względem technicznym, jak i artystycznym. Zawierać winien rzeczy w wielkim stylu, chociaż codziennego może użytku.

O STANISŁAWIE WYSPIAŃSKIM dłuższy, entuzjastyczny artykuł podaje na wstępie numeru 15 »Hohe Warte«, dwutygodnik wychodzący w Lipsku. Jest to studyum, poświęcone przeważnie działalności Wyspiańskiego w dziedzinie dekoracji kościelnej, teatralnej, drukarstwa i wogóle sztuki stosowanej. Opisane są wszystkie jego dzieła w tym zakresie, nie wyłączając projektu »Akropolis«, świeżo ogłoszonego w »Architekcie«. Do artykułu dołączono reprodukcje »Legendy«, witrażów, przedstawiających Kazimierza Wielkiego i św. Stanisława i urządzenia salonu reprodukowanego w zeszytach X »Sztuki Stosowanej«.

ORGANIZACYA MINISTERSTWA robót publicznych w Wiedniu.

SEKCJA I.

Administracyjne sprawy budowlane, sprawa mieszkań, zarząd budynków publicznych, wystawy i ruch turystyczny.

Dep. I: Prawno-administracyjne sprawy budowlane (z wyjątkiem czynności przydzielonych Dep. II).

Dep. II: Prawno-administ. sprawy budowlane Galicyi i Bukowiny.

Dep. III: Sprawa mieszkań.

Grupa rewizyjna: Zarząd budynków publicznych.

Dep. IV a: Organizacyjne i ogólne sprawy zarządu publ. budynków; prawno-administ. sprawy zarządu i utrzymania wszystkich budynków publicz. w stołecznym i rezyd. mieście Wiedniu.

Dep. IV b: Techniczne i techniczno-administracyjne sprawy zarządu i utrzymania wszystkich budynków publicz. w stołecznym i rezyd. mieście Wiedniu.

Dep. IV c: Administracyjny i techniczny nadzór nad zarządem i utrzymaniem budynków publicznych w królestwach i krajach w radzie państwa zastąpionych oprócz Wiednia; ewidencja wszystkich państwowych budynków, archiwum planów, statystyka.

Dep. V a: Wystawy.

Dep. V b: Popieranie ruchu turystycznego.

SEKCJA II.

Sprawy techniczne.

Dep. VI: Ogólne sprawy techniczne.

Dep. VII: Budownictwo leśne i rolnicze.

Grupa rewizyjna: Budownictwo.

Dep. VII a: Ogólne sprawy i opiniowanie odnoszące się do budownictwa; budynki dla ministerium robót publicznych, politycz. sądowiczego i skarbowego zarządu.

Dep. VIII b: Budynki zarządu oświaty.

Dep. VIII c: Budynki działu handlowego.

Dep. VIII d: Biuro budownictwa.

Grupa rewizyjna: Budowa dróg i mostów.

Dep. IX a: Ogólne sprawy i opiniowanie odnośnie do budowy dróg i mostów; sprawy dróg i mostów w Czechach, Morawie i Śląsku.

Dep. IX b: Sprawy dróg i mostów w Au-

stryi niższej i wyższej, Galicyi i Bukowinie.

Dep. IX c: Sprawy dróg i mostów w Solnogradzie, Styryi, Karyntyi, Krainie, Tyrolu i Przedarulanii i w kraju nadbrzeżnym Dalmacyi.

Dep. IX d: Biuro dla konstrukcyi mostów.

Grupa rewizyjna: Budownictwo wodne.

Dep. X a: Ogólne sprawy i techniczne opiniowanie odnośnie do budownictwa wodnego; sprawy budownictwa wodnego w Czechach, Morawie i Śląsku.

Dep. X b: Sprawy budownictwa wodnego w Austryi niższej i wyższej, Galicyi i Bukowinie.

Dep. X c: Sprawy budownictwa wodnego w Solnogradzie, Styryi, Karyntyi, Krainie, Tyrolu i Przedarulanii, w kraju nadbrzeżnym i Dalmacyi.

Grupa rewizyjna: Wodnictwo techniczne i techniczno-administ. sprawy urzędzeń dla siły wodnej.

Dep. XI a: Wodnictwo z wyjątkiem studyów wodnych i urzędzeń dla siły wodnej; statystyka, biblioteka naukowo-zawodowa, archiwum planów.

Dep. XI b: Studya wodne i laboratorium wodne.

Dep. XI c: Urządzenia dla siły wodnej i kataster siły wodnej.

SEKCJA III.

Górnictwo.

Dep. XII: Sprawy ogólne, prawne i społeczne.

Dep. XIII: Sprawy sporne stron, towarzystw górniczych i nauka górnicza.

Dep. XIV: Nafciarstwo.

Grupa rewizyjna: Wnioski, sprawy personalu i nadzór.

Dep. XV a: Organizacya władz górniczych; wnioski i sprawy personalu władz górniczych.

Dep. XV b: Policya górnicza (włącznie z zabezpieczeniem źródeł leczniczych przeciwko górnictwu) ochrona robotników górniczych, spółki górnicze.

Dep. XV c: Inspekcyja górnicza.

Dep. XVI: Ubezpieczenie i wkładki, statystyka górnicza.

Dep. XVII: Techniczne, ekonomiczne i administracyjne kierownictwo państwowych kopalń górniczych (z wyjątkiem Salin) i kopalń górniczych bu-

- kowińskiego grecko-orient. funduszu relig.
 Dep. XVIII: Górniczy departament zawodowo-rachunkowy.
 Dep. XIX: Sanitarny departament zawodowo-rachunkowy.

SEKCJA IV.

Popieranie przemysłu.

- Grupa rewizyjna: ekonomiczne i techniczne popieranie przemysłu.
 Dep. XX a: Ogólne i administracyjne sprawy popierania przemysłu i kredytu dla drobnego przemysłu, popieranie zbytu dla drobnego przemysłu; ekonomiczne popieranie przemysłu domowego (wyjąwszy spraw przydzielonych departamentowi XXII c); rada przyboczna dla popierania przemysłu.
 Dep. XX b: Współdziałanie w prawodawstwie i administracji odnośnie do spółek przemysłowych i mianowanie instruktorów dla tychże; dowód pracy spółek; popieranie humanitarnych i ekonomicznych spraw spółek przemysłowych i ich związków; środki dla poprawy nauki majstrów, współdziałanie w sprawie egzaminów majsterskich; wystawy prac uczniów i dostawy dla drobnego przemysłu (z wyjątkiem spraw przydzielonych Depar. XX c.), współdziałanie w ustanowieniu przepisów dla pracy przemysłowej w zakładach karnych.
 Dep. XX c: Czynności Departamentu XX a i b, o ile dotyczą Galicji i Bukowiny.
 Dep. XX d: Kotły parowe i motory.
 Grupa rewizyjna: Dydaktyczne popieranie przemysłu (oświata przemysłowa).
 Dep. XXI a: Inspektorat dla oświaty przemysłowej; sprawy pedagogiczno-dydaktyczne.
 Dep. XXI b: Sprawy ogólne oświaty przemysłowej (o ile nie podpadają pod zakres działania Dep. XXI a, c i d), ustawodawstwo krajowe i administracja nauki przemysłowej i muzeów przemysłowych w Krainie, kraju nadbrzeżnym, Dalmacji, Galicji i Bukowinie.
 Dep. XXI c: Komisja centr. dla nauki przemysłowej, austriackie muzeum dla sztuki i przemysłu, kurs centralny koronkarski i wzorowe warsztaty wyplatania koszyków wraz z ich filiami;

- wystawy za granicą; ustawodawstwo krajowe i administracja nauki przemysłowej i muzeów przemysłowych w Austrii niższej i wyższej, Solnogradzie, Styrii, Karyntyi, Tyrolu i Przedarulanii.
 Dep. XXI d: Wypracowanie statutów normalnych i kontraktów; ustawodawstwo krajowe i administracja nauki przemysłowej i muzeów przemysłowych w Czechach, Morawie i Śląsku.
 Dep. XXII: Elektryczność; zużytkowanie siły wodnej dla celów wytwórczych; administracyjne sprawy sądu patentowego; znawstwo (opiniowanie) prawne.
 Dep. XXIII: Stacje doświadczalne, miary i wagi, służba probiercza, administracyjne sprawy sądu patentowego i obrońców patentowych.
 Po za związkiem sekcyjnym.
 Dep. XXIV: Wygotowywanie opinii o kwestiach ekonomicznych; staranie o młodzież.
 Dep. XXV: Ochrona przywilejów marek i wzorów.
 Dep. XXVI: Departament rachunkowy.

Pisma i doniesienia władz, jakoteż podania stowarzyszeń, zakładów i stron w powyżej oznaczonych sprawach, o ile podpadają pod własny zakres działania minist. rob. publ. należy wnieść do tegoż minist. (Wiedeń IX B. Porzellang. N. 33). Wyjaśnienia ustnie udzielane będą także w dzienniku podawczym codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, ale tylko od godz. 11-ej rano do 1-ej popołudniu; w szczególności będzie stronom wskazywane, do których oddziałów kancelaryjnych i biur ministerium ze swemi pretensjami mają się udawać. — Ruch stron w kancelaryjach i biurach ograniczony jest również do godzin powyższych.

DOM PRZY UL. ŚW. JANA L. 9. Podany na tablicy 27, zwany w XVII wieku »Pernusowskim« *) należy do najstarszych domów mieszczańskich w Krakowie. Historia jego jest dotąd niezbadana, mimo, iż wewnątrz nosi na sobie ślady dziwnych przemian i niewątpliwie kryje ciekawą kartę przeszłości.

*) Poszukiwaniom Dra Klemensa Bąkowskiego zawdzięczamy znajomość tej nazwy, oraz nazwiska właścicieli domu od roku 1560.

Trakt główny domu składa się z dwóch części, z których tylna jest zawsze o pół piętra od przedniej wyższa. Powodu tego podniesienia nie można wytłumaczyć obecnym rozkładem mieszkań, a odrzwia kamienne na strychu wikłają jeszcze bardziej zagadkę. Charakterystycznie wysoka attyka kryła niegdyś za sobą załom dwu pulpitowych dachów których środkiem biegła rynna; znać ją jeszcze od strony wewnętrznej frontowego strychu, jako wnękę na zbiegu skośnych śladów dachu.

Na największą uwagę zasługuje oficyna domu. Znajduje się tam przestrzeń około 40 m² omurowana z czterech stron grubymi murami, które jeszcze do niedawnych czasów stanowiły jagdyby wieżę, czy basztę — zakończoną zębatą attyką z eliptycznymi otworami okienek w górze.

Dziś przestrzeń ta podzielona na kondygnacje służy jako pokoje i klatka schodowa. W przyziomiu tej »wieży« prowadzą drzwi o renesansowych węgach do dwu izb sklepionych pełnym łukiem, między którymi wmurowane są odrzwia gotyckie o bardzo szlachetnym profilu. Pod izbami piwnice głębokie noszą na sobie ślady późniejszych przeróbek. Podłoga tych piwnic, zapewne dawnego parteru, nie spoczywa na ziemi, o czym się można przekonać uderzywszy nogą w dolne sklepienie, wtedy rozlega się głuchy dźwięk pustki, o której jak dotąd nikt niewie dokąd prowadzi.

Obecny właściciel kamienicy jak się zdaje zamiłowany w swej siedzibie, powinien dołożyć starań, aby poszukiwaniami swemi ułatwić Tow. miłośników historii i zabytków m. Krakowa skreślenie monografii tego domu. w. k.

SKARB ARCHITEKTURY wydawany przez Dr. J. S. Zubrzyckiego — od lu-

tego 1907 — dosięga już N-ru XVI-go — jest to zaledwie mała część z ogólnej zamierzonej całości.

Przeglądając dotychczas wydane numera otrzymuje się wrażenie dzieła dobrze pomyślanego, wydawnictwa sumiennego, które uwzględnia bardzo skrzętnie np. dawne budownictwo drzewne, ginące i burzone w chwili obecnej jeszcze skrzętniej. Jako wzór dobrego układu tablic podkreślam tabl. XXXIX.

W numerach dotychczas wydanych odczuwamy brak tablic odnoszących się do XIII wieku. Zabytków tych posiadamy nie wiele, ale tym więcej utrwalić je trzeba wszystkie — a przeciwnie ograniczyłbym np. wzory sztuki gotyku i wybrał najlepsze i najciekawsze — nawet pomimo pewnej predylekcji wydawcy do tej epoki.

Nadto aby Skarb nie stał się mylnym informatorem — Polski gotyckiej — lecz w całości swej objawić winien właściwy charakter sztuki archit. u nas.

Dlatego potrzeba też koniecznie uwzględnić w przyszłości wzory sztuki z całego obszaru Polski.

Dzieło w ten sposób przeprowadzone stać się może istotnie Skarbem Architektury i wymagać najszerszego poparcia kół fachowych i innych.

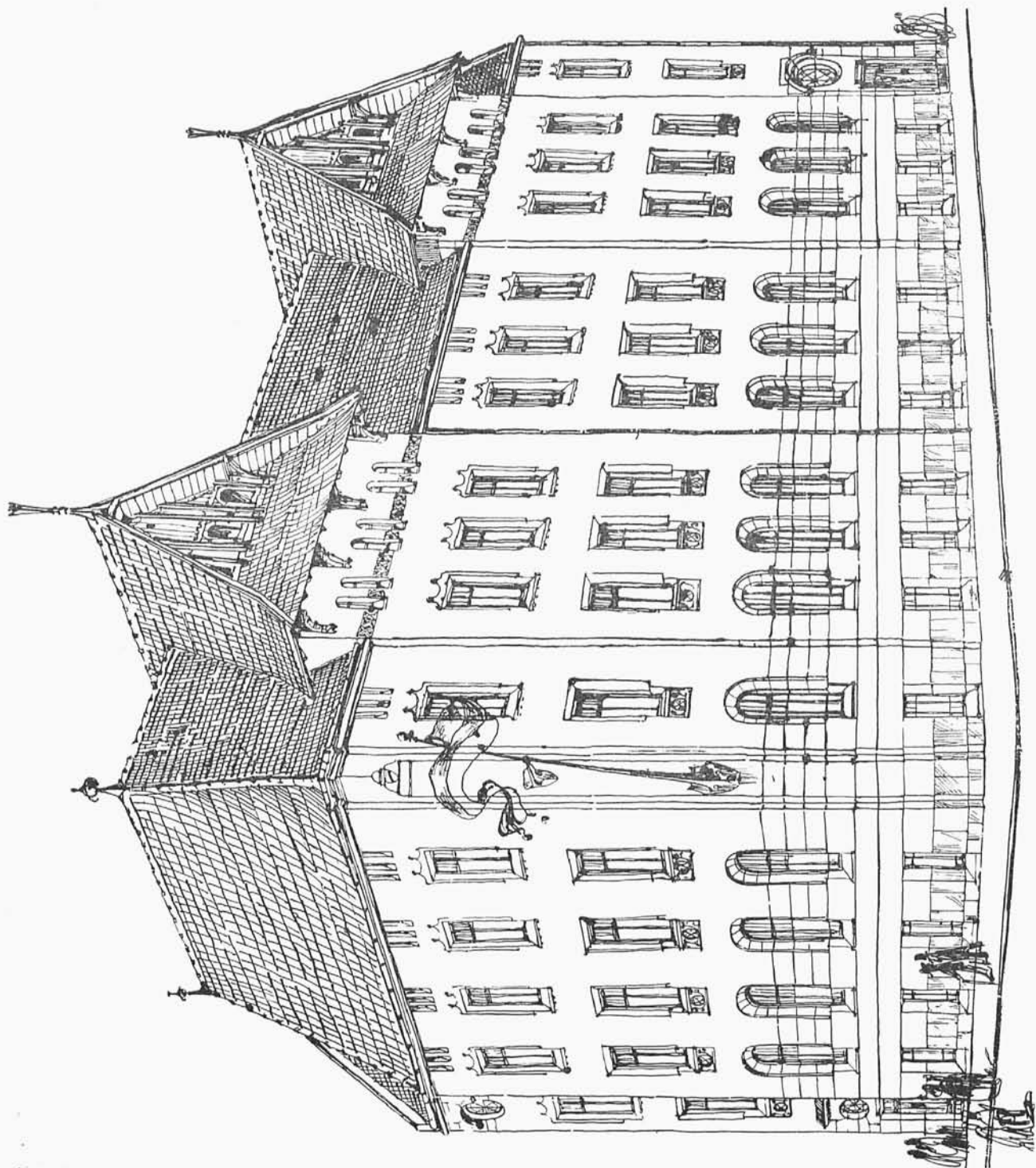
NA LISTĘ SKŁADEK na fundusz celem uczczenia zasług śp. Gustawa Steingrabera złożono na ręce prezesa Komitetu p. Józefa Pakiesa następujące kwoty:

WPP.: Eustachy Jaxa Chronowski 500 kor., Eugeniusz Ronka 100 kor., Zygmunt Hendel 100 kor., Jan Zawiej-ski 100 kor., Anastazy Chmurski 100 kor., Józef Pakies 100 kor., Firma Sokolnicki & Wiśniewski 50 kor., Teodor Rayski 20 kor., Franciszek Mączyński 25 kor., Adam Kirchmayer 50 kor., Ludwik Rapaport 20 kor.

Treść zeszytu: Memoriał, w sprawie potrzeb Wydziału budownictwa ład. na politechnice we Lwowie. — Najnowszy Lwów napisał Fr. Mączyński. — Ku ozdobie plantacyj. — Kronika.

REDAKTOR: WŁADYSŁAW EKIELSKI.

KOMITET REDAKCYJNY: WACŁAW KRZYŻANOWSKI, FRANCISZEK MĄCZYŃSKI, TADEUSZ STRYJEŃSKI, EUSTACHY ŚMIAŁOWSKI, JERZY WARCHAŁOWSKI, LUDWIK WOJTYCZKO, KAZIMIERZ WYCZYŃSKI. Nakładem Tow. Technicznego w Krakowie. — Tekst i tablice odbito w drukarni Uniw. Jagiell. pod zarz. J. Filipowskiego.



SOSNOWSKI & ZACHARIEWICZ. POLSKI DOM AKADEMICKI WE LWOWIE.





DOM PRZY UL. ŚW. JANA L. 9 W KRAKOWIE.

